

SŁOWO

Wilno, Środa 10-go lutego 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
 BRASLAW — ul. 3-go Maja 64
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
 DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
 GRODNO — Plac Batoiego 8
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi
 LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
 NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — ul. Rynek 19
 STOLPCE — ul. Piłsudskiego 9
 ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
 ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80250

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetrowy jednospaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 g za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ach święteczny oraz z prowincji o 25 proc. drożej

DO MŁODZIEŻY.

Przemówienie J. M. rektora Uniwersytetu Stefana Batoiego prof. M. Dziechowskiego na uroczystej immatrykulacji w dniu 6 lutego

Paryż, 4 lutego.

Jednak konferencja w sprawie rozbrojenia, która miała rozpocząć się w Londynie 15 go b. m. została odroczone — aż do maja! Nikomu jakoś nie śpieszno. Rozbrajać się... przed Niemcami byłoby, doprawdy, zbyt wielką naiwnością. Włochy mają na głowie konflikt zwany brennerskim; Włochy z żywym zaniepokojeniem przyglądają się dojrzewaniu w Austrii ruchu mającego na celu połączenia jej z Niemcami. Rozbrajać się właśnie gdy tam ruch wzmagają się na siłę — bardzo, bardzo nie wskazane! Za odroczeniem konferencji oświadczyła się nawet Francja, dalej Belgja, Hiszpanja, Czechy, Japonja. Jak się rzekło: nikomu nie śpieszno... wypuszczać miecza z ręki.

Gazety pełne kwestii wejścia Niemiec do Ligi Narodów. Tęgo wejścia boją się, prawdę rzekłszy, wszyscy. Nie da się z góry przewidzieć tego, co może w Lidze nastąpić i nie spodziewanie wypłynąć na porządek dzienny... coś, czego za żadne skarby nie chciało się poruszać. A niech no wejdą na siód obad kwestje... terytorjalne, to można zająć barzo, barzo daleko, można nagle i niespodziewanie dogadać się do konfliktów, mogących kłócić wie do czego doprowadzić!

Niech przytoczę to, co napisał nieoceniony p. Bainville w „Action Française”. Pisze zawsze jasno i wyraźnie, nie owija w bawełnę, wypowiada się śmiało i precyzyjnie, a rozumuje z oruźgoczącą logiką. Temu właśnie dniami napisał krotko i węzłowo: „Niemcy muszą wejść do Ligi. Domagano się tego tak naturalnie, że jest to już rzeczą dziś nieuniknioną. Teraz trzeba szukać — paljatywów. Takim niezawodnym środkiem szachowania Niemiec w Lidze będzie zapewnienie Polsce stałego miejsca w Lidze. Jeżeli by w Lidze nie było Polski, wytworzyła by się w tonie Ligi gruba nierównowaga. A i w Europie! A niech no równowaga będzie naruszona, to do wojny... bardzo już barzo niedaleko. Francja powinna a bez cienia ustępliwości domagać się dla Polski stałego miejsca w Lidze”. To się nazywa wieczyć czego się chce!

P. Rakowski już jest w drodze powrotnej z Moskwy do Paryża. Jedzie z nowymi instrukcjami a może pełnomocnictwami! Już wiadomo, że wznowione pertraktacje francusko-rosyjskie rozpoczną się od układania się co do uznania przez rząd sowiecki wierzytelności francuskiej. Stara, głucha, zabagniona sprawa. Rząd francuski ma podobno zachować na początek arcydiplomacyczną rezerwę.

A propos Rosji. Umarł w Berlinie generał Suchomlinow, b. minister wojny. Dożył 77 lat. W 1916-ym celem był gwałtownych nacisków ze strony Dumy a za rządów Kiereńskiego skazano go na deportację w głąb Syberji lecz darowano mu karę ze względu na wiek podeszły. Gdy wybuchła rewolucja bolszewicka udało mu się zemknąć zagranicą. Uciekł do Niemiec i osiadł w Berlinie z jęty pisaniem znanych pamietników, które go — nie zrehabilitowały.

P. Briand wygłosił dwa dni temu w Izbie Deputowanych wielkie zachwyty, czytał stenogram w dziennikach, frazesy, frazesy i frazesy. P. Briand uznaje tyko to, co jest — możliwe; posiada, jak wyrzają się Francuzi, le sens des possibilités; p. Briand jest wielkim rzeczniczkim jaknajściszej współpracy rządu i izb prawodawczych. „Oto, doprawdy, i wszystko. P. Briand nie wyszedł poza najbardziej oklepane komnaty.

Kupuję
 potrzebne mi do studjów dzieła filozoficzne

w językach: polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim zwłaszcza poszukuję książek wydanych przez Polskie Towarzystwo Filozoficzne we Lwowie, przez Księgarnię Mianowskiego w Warszawie i w innych miastach.

1. W. James „Pragmatyzm”
 2. J. Goleuchowski „Filozofia i Życie”
 3. Im. Kant „Prolegomena” do wszelkiej przyszłej metafizyki...
 4. tegoż „Uzasadnienie Metafizyki Moralności”

oraz pols tego przekładu Schopenhauera „O początkach źródła twierdzenia o podsawie dostatecznej.”

DOWIEDZIEĆ SIĘ
 w Adm. SŁOWA.
 nistracji

Gdy po ukończeniu gimnazjum w Mińsku wstąpiłem na uniwersytet w Petersburgu, dano mi tam w sekretarjacie na małym brudnym swistku papieru świadectwo, że jestem studentem i zamieszkałem na ulicy Kazańskiej w cyrku, przypuścmy, piątym drugiego komisariatu miasta, czyli, że osobą jestem pozostającą pod opieką i dozorem policji państwowej.

Po roku przeniosłem się do Dorpatu. Zameldowałem się u sekretarza, ten wyznaczył mi dzień, w którym staną przed prorektorem. I z rąk prorektora otrzymałem w oznaczonym dniu piękne łacińskie matriculam, z którego dowiadywałem się, że jestem młodzieńcem wszelkie przytomności stanowiącym ozdobę wieku młodzieńczego posiadającym (i uventis ornatis-simus), że uprawiam językoznawstwo porównawcze (linguam comparandam cultor) i że po podaniu ręki prorektorowi na znak obietnicy, iż sumiennie spełniać będę wszystkie obowiązki studenta, wpisany zostałem w poczet obywateli uniwersytetu.

Ze świadectwem takim w ręku urosłem we własnych oczach i tegoż samego uczucia doznawał każdy z kolegów moich. Świadomość, że się jest obywatelem wielkiej instytucji (Universitas litteraturum) przywiązywała nas do niej, czyniła ją w sercach naszych prawdziwą dla nas Alma Mater, wyrabiała solidarność tak z kierownikami jej, jak z ogółem kolegów i tym samym tłumila w zarodku owe opozycyjne względem profesorów i władz uniwersyteckich nastroje, które cechowały młodzież uniwersytecką rosyjską. Na takim gruncie nie było miejsca dla nienawiści i namiętności politycznych, partyjnych; różnice jakie między nami w tych rzeczach i sprawach istniały, nie stanowiły nigdy czynnika, wpływającego na nasze wzajemne stosunki.

Matrykuły, które za chwilę otrzymacie, choć skromniejsze w treści i w formie, niemniej jednak zaznaczają, że uniwersytet uznal was za obywateli swoich — ten uniwersytet, którego założycielem był wielki monarcha, a pierwszym rektorem jeden z największych duchów w Polsce — uniwersytet, który na początku wieku zeszłego zajął, jako ognisko kultury i pracy, gdzie powstawały i kryształizowały się owe najczystsze, najwznioślejsze uczucia i myśli, tesknoty i wzloty, które miały wkrótce znaleźć swój wyraz w liście „Dziadów”, tej najwspanialszej, jaką znamy dziele literatury, afirmacji niekończącej się potęgi ducha ludzkiego.

Nie wątpię, że piękno tradycji, które was tu owiewa, czują także i ci, co się Polakami nie czują. Niech więc przed Majestatem wielkiej przeszłości uniwersytetu Stefana Batoiego zamkniecie wszystko, co was dzielić może wyznaniowo, narodowo, rasowo; niech nie przesłapią progu tych murów polityka w tej swojej dzisiejszej brzydkiej postaci, jaką jest partyjniactwo. Partyjniactwo bowiem oznacza zank ideałów, śmierć owych hasel, przy dźwięku których mocniej biją serca, wznikiem jest wyrodnienia wielkich idei w rękę małych, barzo małych ludzi.

Pamiętam, było to marcu 1920 r. Uniwersytet nasz uroczystie obchodził dzień imienin odnowiciela swego, a Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego. Przemawiał ówczesny rektor, po nim niektórzy profesorowie, w końcu studenci, i oto jeden z nich zaczyna mowę swoją od słów: „w imieniu stronnictwa narodowo demokratycznego, do którego mam zaszczyt należeć”. Jakim zgryztem przykrym zabrzmiało to oświadczenie! Jak to — przedstawiciel młodzieży, która jasnieć powinna jasnością młodości, „co nad poziomem wlatuje”, ogłasza publicznie, że to młodość, jej urok i piękno zrzucił z siebie, że pozwoli obrazę na życie swoją włożyć i że na czymś tam pasku chodził! Wyobraźmy sobie, że po nim zaczęli inni po kolei ogłaszać, że mają zaszczyt należeć ten do stronnictwa ludowego, tamten do polskiej partji socjalistycznej, inny jeszcze do grupy wyzwolenia. Czyżby nie było takie malpowanie Sejmu karykaturą tego czym uniwersytet być powinien?

Nie twierdząc wcale, żeby młodzieży nie wolno było zajmować się polityką. Ale idee polityczne i partje polityczne są to dwie rzeczy różne i w zgodzie ze znakomitym uczonym, niedłys profesorem uni-

wersytetu w Pradze, dziś prezydentem Rzeczypospolitej Czeskiej Masarykiem, twierdzą, że młodzież powinna nauki polityczne studiować, niech uświadamia sobie, ale uświadamia krytycznie swoje instynkty, sympatie w zakresie spraw do polityki należących, niech się przygotowuje do przyszłej pracy obywatelskiej i niech pod tę pracę obrabia mocny grunt ideowo naukowy.

Czyli pierwiej filozofja, potem polityka. Filozofować, to znaczy żyć myśląc. W tem znaczeniu każdy powinien być filozofem. A co jest filozofji zadaniem? Przytoczę tu słowa wielkiego myśliciela szwajcarskiego, Karola Secciana, które zgorzą niedługo z filozofów współczesnych: „Zadaniem jest filozofji dać objaśnienie zjawisk takie, ażeby usprawiedliwionem zostało to pierwszeństwo, które obowiązani jesteśmy przyznać powinności”. Oczywiście, można o powinności i jej absolutnem znaczeniu wątpić, ale jest to wątpliwe zbrodnicze. Świadomość zaś powinności to świadomość moralna, to głos, to imperatyw sumienia, który z samej natury swojej nierozdzielnie się wiąże z potrzebą czegoś absolutnego, ponad zmienność i znikomość, ponad modny dziś relatywizm wzniesionego. Mówiąc językiem religji, potrzeba ta jest żądzą, jest głosem Boga, abowiem w idei Boga skupiają się najwyższe aspiracje człowieka i idea ta nakłada powinność realizowania jej życiem własnem.

Arystoteles o-reśal człowieka, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek jest istotą, która wzrok swój do góry podnosi, która się modli. I tenże Seccian dzieli ludzi na dwie kategorie: na modlących się i na tych, co się nie modlą — i od modlitwy rozpoczął pierwszy swój wykład w Lozannie w r. 1838. Ten fakt — wyraża się wprost wprost w polityce, jako Zoon politikon, istotę społeczną. Okreszenie niecisłe, bo miałyby prawo zaprzestować przeciw niemu i pszczoły i mrówki. Człowiek

ECHA KRAJOWE

O sprawiedliwy podział subsydjum.

— Korespondencja Słowa. —

Lida, dn. 8 lutego.

Przed początkiem 1925-go roku, rozdziału subsydjów państwowych pomiędzy Organizację rolniczą dokonywano bezpośrednio Ministerstwem Rolnictwa; w tym okresie Towarzystwa Rolnicze Województwa Nowogródzkiego otrzymywały, choć niewielkie, lecz stałe zapomogi wynoszące w roku 1924-ym, przeciętnie na każde okręgowe Towarzystwo Rolnicze: 300 złotych miesięcznie. Dzięki tym zapomogom zaangażowano instruktorów i rozpoczęto planową pracę nad podniesieniem rolnictwa. Praca ta zapoczątkowana skromnie, lecz na realnych podstawach — stale się rozwijała i dawać poczęła, wcale nie papierowe wyniki.

W styczniu 1925 roku Ministerstwo przekazało podział subsydjów Wojewodom, a jednocześnie z tem zarządzeniem, udzielanie takowych Towarzystwom Rolniczym Województwa Nowogródzkiego prawie całkowicie ustaje. Urząd Wojewódzki, a specjalnie Referat Rolny tegoż, kierując się nieznanymi względami, z górą 75 proc. sum zapomogowych przeznacza dla Związku Kółek Rolniczych, a tylko około 15 proc. dla wszystkich Towarzystw Rolniczych, pozostałe 10 proc. oddając dla innych organizacji. W ten sposób do dn. 1 października 1925 r. Towarzystwa Rolnicze otrzymały razem: 8505 zł., gdy jednocześnie Zw. Kółek Roln. otrzymał: 40552 złote! Przytem Towarzystwa Rolnicze otrzymywały swe kwoty sporadycznie i w niewielkich sumach. Takie postawienie sprawy wstrzymało rozwój Towarzystw Rolniczych, które siłą rzeczy zlikwidować musiały swych instruktorów, intensywność prac zmalała, wiele bardzo korzystnych zamierzeń zanichano, a cały dotychczasowy dorobek pozostał poważnie zagrożony.

Mniej więcej w połowie 1925 r. Rada Wojewódzka Okr. Tow. Rolniczych podaje p. Wojewodzie projekt zmiany dotychczasowego podziału subsydjów, w myśl zasady, że podstawą do rozdziału subsydjów winna być faktycznie wykonana praca dla podniesienia rolnictwa, a także wykosz sum przez poszczególne organizacje na ten cel składanych. Do czasu zaś definitywnego ustalenia podziału na tych zasadach, należałoby dzielić subsydje między obie organizacje, w równych częściach. Pan Wojewoda przychylnie się odniósł do tego projektu, uważając dotychczasowy podział istotnie za niesłuszny. Niestety napotyka na tak ostry opór ze strony Zw. Kółek, iż nie udajemy się zmiąć podziału subsydjów przeprowadzić. Związek bowiem kółek z jednej strony rozpoczyna w pismach lewicowych ostry atak na osobę p. Wojewody, jednocześnie zaś uzyskuje dzięki tajemniczemu wpiwaniu w Ministerstwie Rolnictwa zarządzenie wypłacania nadal Związkowi kółek nie zmniejszonych subsydjów.

Spór o subsydjum oparł się o Warszawę, i Ministerstwo Rolnictwa zapowiedziało przyjazd p. wice-ministra Dr. Raczyńskiego, na dzień 19 listopada r. z. dla załatwienia tej palącej kwestji, po rozpatrzeniu jej na miejscu. Przyjazd ten jednak dla niewiadomych powodów do dziś dnia nie doszedł do skutku — a kwestja podziału subsydjów paląca została. Mimo obciążenia subsydjów — Towarzystwa Rolnicze w roku ubiegłym,

Obrady Sejmu.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu marszałek zawiadomił, że pos. Stanisław Kozicki (ZLN) zrzekł się mandatu z powodu mianowania go posłem Rzeszkiej w Rzymie.

Izba przystąpiła do 3-go czytania projektu ustawy o pragmatyce nauczycielskiej. Pos. Wójciewicz (Str. Chłop.) proponuje poprawkę aby ustawę rozciągnąć także i na wyczałtorów i inspektorów szkolnych oraz ich zastępców. Pos. Chrućki (Ukr.) popiera poprawkę którą uniemożliwiła przeniesienie nauczycieli narodowości niepolskiej w głąb etnograficznej Polski. Pos. Ulla (Zjedn. niem.) wypowiada się stanowczo za skreśleniem ustępu postanawiającego, że od nauczyciela wymaga się władanie poprawnie językiem polskim w słowie i piśmie. Pos. Federbusch (Koło Zyd.) popiera poprawkę aby także nauczyciele religji żydowskiej musieli mieć zezwolenie gminy wyznaniowej. Pos. Piotrowski (PPS) zapowiada że klub jego głosować będzie za poprawką która domaga się rozciągnięcia ustawy na wyczałtorów, następnie za skreśleniem postanowienia o nieskazitelnej przeszłości tych którzy mają być mianowani nauczycielami, dalej za skreśleniem postanowienia o zezwoleniu władzy duchownej dla nauczycieli religji oraz o władaniu poprawnie językiem polskim w mowie i piśmie, wreszcie przeciwko nadaniu tytułu profesora nauczycielowi szkoły średniej.

Po wyczerpaniu dyskusji przystąpiono do głosowania. Przy głosowaniu nad poprawką posła Chrućkiego aby skreślić przepis że może być mianowany nauczycielem tylko człowiek o nieskazitelnej przeszłości. Prezydium uznało jednomyślnie, że za poprawką tą stoi mniejszość. Wywołało to sprzeciw ze strony części izby wobec czego przewodniczący wice-marszałek Dębski zarządził przerwę.

Po przerwie przewodniczący oznajmił, iż pos. Dąbski (Str. Chł.) zgłosił wniosek o reasumpcję powyższej ostatnio uchwały, zgodnie zaś z dotychczasową praktyką, wniosek ten nie może być przegłosowany na tem samem posiedzeniu.

W dalszym ciągu głosowania przyległo szereg poprawek. Między innymi uchwalono skreślić przyjęte w 2-em czytaniu postanowienie aby nauczycieli o wykazstętniejszym akademickim tytułach profesorami 120-tu głosami przeciw 109 ciu.

Całą ustawę przyjęto w 3-em czytaniu. Następne posiedzenie w piątek o godz. 3-cj popoł.

W komisjach Sejmowych.

Projekt ustawy o zgromadzeniach. — Rezolucje w sprawie gospodarstwa rolniczej. — Przepisy notarialne.

W komisji konstytucyjnej ukończono wczoraj drugie czytanie projektu ustawy o zgromadzeniach. Dłuższą dyskusję wywołała poprawka pos. Bitnera (Wyzw.) do artykułu 19-go aby sprawozdawcze zgromadzenia poselskie nie podlegały przeniesieniu ustawy o ile organizującej je poseł lub senator bierze za nie odpowiedzialność. Poprawkę pos. Bitnera przyjęło 15 głosami przeciwko 14. Przy dyskusji nad art. 23 o sankcjach karnych pos. Konopczyński (Z. L. N.) zaproponował rozdzielić te sankcje na trzy kategorie w zależności od wagi przekroczenia. Dyskusję nad

Jeszcze o mordercach kurjerów.

Z Rygi donoszą: Dwaj zabójcy kurjerów sowieckich, Antoni i Bronisław Gabryłowicze, są synami długolentego ekonomy m. j. ków Komara na Litwie Kowieńskiej. Jan miał 5 synów, z których jeden zabójcą, — Jan odbywał służbę jako szofer w wojsku litewskim. Władysław zginął o cz. wieści, zaś Leopold — jest majorem W. P., służył jeszcze w r. 1923 jako kapitan w 6 p. saperów, przydzielony następnie do Kierownictwa Rejonowego Inż. i Saperów w Kaowicach. Leopold Gabryłowicz, brat zabójców, odznaczony jest krzyżem Virtuti Militari 5 kl. i Walecznych 4 kl.

Zwłoki zamordowanego do Moskwy.

Członkowie rządu pełnią wartę honorową.

MOSKWA 9 II PAT. Wczoraj przywieziono tu zwłoki zamordowanego na Łotwie kurjera sowieckiego. Czterem, Litwinom oraz inni członkowie rządu pełnią przy zwłokach straż honorową.

Groźne demonstracje bezrobotnych w Kaliszu.

Tłum bezrobotnych zdemolował biura magistratu.

WARSZAWA, 9—II. Pat. W dniu 9 lutego 1926 r. o g. 11-ej przed magistratem w Kaliszu zaczął się gromadzić tłum bezrobotnych żądający pracy. Pomimo zapewnień ze strony przedstawicieli zarządu miejskiego, że kwestja pracy w krótkim czasie zostanie rozstrzygnięta, tłum przez dłuższy czas nie rozchodził się a podburzany przez agitatorów wdął się do magistratu i zaczął demolować biura. Pobito prezydenta m. Kalisza Szarasa, przytem rzucono się na policję.

Policję zaatakowano kamieniami usiłując rozbroić poszczególnych funkcjonariuszy, przytem ze strony policji został ranny asp. Pączek oraz trzech posterunkowych.

Ochrony ze wszystkich stron konny oddział policji w obronie zycia użył broni palnej raniąc w sposób 5 osób. Jednemu z policjantów zabrano rewolwer. Do pomocy policji wysłano wojsko. Na miejscu zajęł wyjechał wojewoda łódzki Darowski z Naczelnikiem Wydz. Bezp. oraz z rozkazu ministra Spr. Wewn., zastępca komendanta głównego Policji Państwowej nadinspektor Wardęski.

Szczegóły demonstracji i wrażeń w Warszawie.

WARSZAWA, 9 II. (tel. wł. Słowa). Z Kalisza donoszą, że w krwawej demonstracji bezrobotnych brało udział przeszło 3 tysiące bezrobotnych. Na czele tłumy który zaatakował magistrat szli robotnicy magistracy. Wezwania policji nie odniosły skutku i zmuszona była ona użyć broni palnej. W rezultacie salwy policyjnej zostało 8 osób mniej lub więcej ciężko rannych.

W Warszawie wiadomość o demonstracjach w Kaliszu wywołała silne poruszenie wśród posłów lewicowych. Nie jest wykluczonem, iż fakt demonstracji robotników w Kaliszu zawazyć może na decyzji obrad C. K. W. i komisji parlamentarnej P. P. S., co może pociągnąć duże komplikacje.

Ujęcie agenta bolszewickiego na granicy polsko-sowieckiej.

Dnia 8 b. m. w godzinach wieczorowych patrol Kopu zatrzymał koło drutów nieznanego osobnika podającego się za Elijasa Maniuka. Przeprowadzona rewizja w wymienionego dała rezultat: kilka odezw komunistycznych oraz list do rezydenta komunistycznego zamieszkałego w jednym z powiatów Wileńszczyzny.

W tym artykulem odczytano do 3-go czytania.

W komisji budżetowej kontynuowano obrady nad referatem pos. Michalskiego (Ch. N.) o sprawozdaniu Najw. Izby Kontroli w zakresie działania Min. Spraw Wojskowych. W dyskusji przemawiali posłowie Hausner (P. P. S.), Harusewicz (Z. L. N.), Dąbski (Str. Chł.), oraz Mierzyński (Wyzw.), który poruszył sprawę udziału prokuratora wojskowego w Lublinie w Zrzeszeniu Przemysłowem.

Po wyjaśnieniach naczelnego prokuratora wojskowego Dr. Grubera przystąpiono do głosowania i w rezultacie przyjęto cały szereg rezolucji posła Michalskiego z których najważniejsza wzywa rząd aby: 1) W sprawie różnych nadużyć gospodarki żywnościowej, złożył Sejmowi do dokładnego sprawozdania z wyniku dochodzeń. 2) W sprawie umów ze Zrzeszeniem Pracy zawartych przez komisję zakupów lubelskiego D.O.K. po ukończeniu sprawy w oficerskim sądzie honorowym i w Sądzie Okręgowym Wojskowym w Warszawie aby złożył sprawozdanie; 3) wydał zarządzenie normujące kwestję zawierania umów na dostawy dla armji, aby były one zawierane z ludźmi solidnymi z wykluczeniem osób poddawanych lub protegowanych. Ponadto przyjęto dwie rezolucje posła Miedzińskiego w sprawie przestępstwa przepisów normujących kwestję udziału oficerów w handlu i przemysle.

Podczas przewodniczenia

Podczas przewodniczenia jeszcze raz plastycznie wykazała się „działalność” I-go komisariatu p. Szolca, patrzącego przez palce na pracę bandy. Sąd po naradzie ogłosił wyrok skazujący Chajmowicza z Bliniera na 3 lata więzienia z zaliczeniem 11 miesięcy więzienia prewencyjnego, Grajera na 3 lata z zaliczeniem 10 miesięcy i Anastazję Fajfusa i Załęcką na 2 lata z zaliczeniem tej ostatniej 6 miesięcy.

W sprawie

W sprawie w osobach mecenasów: braci Bajraszewskich, Czernyhowa i Romankiewicza starała się wykazać, że oskarżonym nie zostało udowodnione należenie do bandy więc, eo ipso nie może być do nich stosowany art. 270.

Podczas przewodniczenia

Podczas przewodniczenia jeszcze raz plastycznie wykazała się „działalność” I-go komisariatu p. Szolca, patrzącego przez palce na pracę bandy. Sąd po naradzie ogłosił wyrok skazujący Chajmowicza z Bliniera na 3 lata więzienia z zaliczeniem 11 miesięcy więzienia prewencyjnego, Grajera na 3 lata z zaliczeniem 10 miesięcy i Anastazję Fajfusa i Załęcką na 2 lata z zaliczeniem tej ostatniej 6 miesięcy.

W sprawie

W sprawie w osobach mecenasów: braci Bajraszewskich, Czernyhowa i Romankiewicza starała się wykazać, że oskarżonym nie zostało udowodnione należenie do bandy więc, eo ipso nie może być do nich stosowany art. 270.

Z za kordonu.

Historyczna agitacja komunistów na rzecz lotnictwa na Białorusi Sowieckiej.

Na ciekawy sposób wpadł komuniści w okręgach nadgranicznych. Ciacąc zachęcić ludność do składania ofiar na rzecz swego lotnictwa — wysłał dziesiątki agentów na wsie i miasteczka, którzy rozrzucają ulotki o treści tej, że wojna z Polską rozpocznie się w marcu b. r., że Polska jest tak świetnie wyposażona w środki techniczne wojenne że w przeciągu kilku dni zniszczy Białorusiów. Tak że noga żywcem nie ujdzie. Więc żeby tego uniknąć C. K. B. wzywa ludność do składania ofiar na obronę swego zagrożonego życia, które może być uszczuplona li tylko przez aeroplany. Nastraszona ludność już sama nie wie co czynić i często dosyć duże ofiary składa. (ab)

Z SĄDÓW.

Sprawa bandy brylantarzy.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Jodzwiewicza rozpoznawał w dniu wczorajszym sprawę: Grejcera, Chajmowicza, Bliniera, Anastazji Fajfusa i Załęckiej, oskarżonych o należenie do bandy oszustów trudniących się sprzedażą fałszywych brylantów i sukna.

Banda grasowała w Wilnie od kilku lat, a terenem jej działalności była ul. Sadowa i Szopenowska. System uprawiany przez członków bandy był następujący: jedna osoba imitująca emigranta z Rosji wyszukiwała ofiarę i skazując się na niezajomość stosunków tutejszych oraz brak pieniędzy proponowała kupno sukna za niebywale niską cenę.

W tym trakcie drugi wspólnik, przeważnie żyd — deklarował tę sumę i gwałtem chciał towar nabyć. Wywiązywała się sprzeczka. Właściciel towaru czując nieprzewidywaną sympatię do upatrzonej ofiary robił ustępstwo i marny towar trafiał do rąk amatora popłatny transakcji — za drogie pieniądze. W ten sposób Chajmowicz sprzedał za 450 miąż. D. Fejgielównie szkiełko imitujące brylant.

Fajfus i Załęcka zaopatrzyli niewielkim kosztem, bo zaledwie za 6 zł., w brudną szmatę łatwowierną K. Czuputowską.

Inna ofiara sprytnych oszustów M. Gabszewiczowa za 50 złotych kupiła cztery metry „sukna”.

Długi szereg świadków stwierdził całą masę nadużyć tego rodzaju.

Po zamknięciu przewodu sądowego prokurator p. Sakowicz uzasadniał, że mamy tu do czynienia z bandą i uważając tę sprawę za zasadniczą prosił sąd, aby surowym wyrokiem wskazał pozostałym na wolność, a dotąd nieujawnionym członkom bandy, że przestępstwa takie będą karane surowo.

Obrona w osobach mecenasów: braci Bajraszewskich, Czernyhowa i Romankiewicza starała się wykazać, że oskarżonym nie zostało udowodnione należenie do bandy więc, eo ipso nie może być do nich stosowany art. 270.

Podczas przewodniczenia jeszcze raz plastycznie wykazała się „działalność” I-go komisariatu p. Szolca, patrzącego przez palce na pracę bandy. Sąd po naradzie ogłosił wyrok skazujący Chajmowicza z Bliniera na 3 lata więzienia z zaliczeniem 11 miesięcy więzienia prewencyjnego, Grajera na 3 lata z zaliczeniem 10 miesięcy i Anastazję Fajfusa i Załęcką na 2 lata z zaliczeniem tej ostatniej 6 miesięcy.

W sprawie

W sprawie w osobach mecenasów: braci Bajraszewskich, Czernyhowa i Romankiewicza starała się wykazać, że oskarżonym nie zostało udowodnione należenie do bandy więc, eo ipso nie może być do nich stosowany art. 270.

Podczas przewodniczenia jeszcze raz plastycznie wykazała się „działalność” I-go komisariatu p. Szolca, patrzącego przez palce na pracę bandy. Sąd po naradzie ogłosił wyrok skazujący Chajmowicza z Bliniera na 3 lata więzienia z zaliczeniem 11 miesięcy więzienia prewencyjnego, Grajera na 3 lata z zaliczeniem 10 miesięcy i Anastazję Fajfusa i Załęcką na 2 lata z zaliczeniem tej ostatniej 6 miesięcy.

Podczas przewodniczenia jeszcze raz plastycznie wykazała się „działalność” I-go komisariatu p. Szolca, patrzącego przez palce na pracę bandy. Sąd po naradzie ogłosił wyrok skazujący Chajmowicza z Bliniera na 3 lata więzienia z zaliczeniem 11 miesięcy więzienia prewencyjnego, Grajera na 3 lata z zaliczeniem 10 miesięcy i Anastazję Fajfusa i Załęcką na 2 lata z zaliczeniem tej ostatniej 6 miesięcy.

Podczas przewodniczenia jeszcze raz plastycznie wykazała się „działalność” I-go komisariatu p. Szolca, patrzącego przez palce na pracę bandy. Sąd po naradzie ogłosił wyrok skazujący Chajmowicza z Bliniera na 3 lata więzienia z zaliczeniem 11 miesięcy więzienia prewencyjnego, Grajera na 3 lata z zaliczeniem 10 miesięcy i Anastazję Fajfusa i Załęcką na 2 lata z zaliczeniem tej ostatniej 6 miesięcy.

Podczas przewodniczenia jeszcze raz plastycznie wykazała się „działalność” I-go komisariatu p. Szolca, patrzącego przez palce na pracę bandy. Sąd po naradzie ogłosił wyrok skazujący Chajmowicza z Bliniera na 3 lata więzienia z zaliczeniem 11 miesięcy więzienia prewencyjnego, Grajera na 3 lata z zaliczeniem 10 miesięcy i Anastazję Fajfusa i Załęcką na 2 lata z zaliczeniem tej ostatniej 6 miesięcy.

Podczas przewodniczenia jeszcze raz plastycznie wykazała się „działalność” I-go komisariatu p. Szolca, patrzącego przez palce na pracę bandy. Sąd po naradzie ogłosił wyrok skazujący Chajmowicza z Bliniera na 3 lata więzienia z zaliczeniem 11 miesięcy więzienia prewencyjnego, Grajera na 3 lata z zaliczeniem 10 miesięcy i Anastazję Fajfusa i Załęcką na 2 lata z zaliczeniem tej ostatniej 6 miesięcy.

Ostatni romantyk.

Jerzy Eugeniusz Płomiński. „Problem pracy w Przepióreczce Żeromskiego”. Refleksje krytyczno-polemiczne. Warszawa. 1926.

Urosła już cała literatura dookoła sztuki Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka” a właściwie dookoła jej bohatera.

Czem się to dzieje? Czyżby dlatego, że Przełęczki jest kreacją tak bezdenną jak Faust, Hamlet, Don Kiszot, Don Juan, Parsifal?... Co to czerpać z niej i czerpać można bez końca i miary? Bynajmniej. Pożyczyła się rzecz jak świat stara. Rzecz stojąca na głowie można powiedzieć krótko i węzłowo. Natomiast dowiedzieć, że tak nie jest... o! na to potrzeba o wiele dłuższego czasu a bywa, że i książkę całą trzeba napisać.

Żeromski rzucił całą swą potężną indywidualność duchową wraz ze swym oszalałym, podstępny talentem pisarskim na szalę problemu z jednej strony etycznego, z drugiej socjalno kulturalnego i usiłował go rozwiązać w ramach demonstracji scenicznej, w trzyaktowej sztuce, na przykładzie pewnego epizodu z życia — działacza społecznego, ideałowca. Nazwał go — Przełęczkiem.

Teraz o nim tak głośno, jak głośno było, niedawno szukając, temu lat 35 o Płoszowskim z „Bez dogmatu” Sienkiewicza lub jeszcze wcześniej o „Pogance” Zmichowskiej.

Wszystko ma swój czas... Wielkie zainteresowanie się Przełęczkiem i jego postępkami przypisać też należy w bardzo znacznej mierze: urokowi nazwiska Żeromskiego — tu bacha w ostatnim, za Luty, zeszytach dzieł snobizmowi wlokącemu się jak krakowskiego „Przegląd Współcze-

snego”. Pisze tam prof. Kallenbach o Żeromski napisał! Oczywiście — frajdująca rzecz! Jakże by mogło być inaczej?

W dodatku, dla nas, na prowincjonalnych kresach, wysoce fascynującym było to, że spodobało się sławnemu pisarzowi rozwiązywać problem etyczny na te — pracy społecznej zwanej dziś popularnie regionalizmem. Pobiegliśmy na nią odpuść zobaczyć i posłuchać... *Nastrza res agit! O nas mowa!*

I cóż? W popremjerowych zaraz recenzjach warszawskich — temu lat, prawie równo, dwa — a następnie w studjach, polemikach, komentarzach krytycznych, broszurach opinia faktycznych rzeczoznawców (bo o tych mi chodzi w tej chwili, nie o żadną pleno tytułu bezkrytyczną lub zaginioną publiczną publicystką) opinia, powtarzam, wysoce inteligentna i kompetentna — rozdzieliła.

Jedni pasując ze łzami niemał w oczach Przełęczkiego na bohatera, krzyknęli: „Tak, właśnie tak należy górnemu duchowi postąpić! Tak i należy uczynić gest wewnętrzny, przemódz pokusę, oprzeć się malficjom diabelskim, zachować nieskalaną czystość etyczną, taką z siebie uczynić ofiarę — dla idei. Czystą ona powinna być, czystą, arcy czystą — nie tylko idea lecz i praca wszelka, osobliwie taka, jaką Przełęczki prowadzi. Ofiara i cierpienie! Z nich rodem heroizm wszelki!”

Ktoby szukał najświeższego echa tej właśnie opinii, znalazł je może też należy w bardzo znacznej mierze: urokowi nazwiska Żeromskiego — tu bacha w ostatnim, za Luty, zeszytach dzieł snobizmowi wlokącemu się jak krakowskiego „Przegląd Współcze-

snego”. Pisze tam prof. Kallenbach o „poświęceniu przez Przełęczkę tego go-rących uczuć przez co ocala on *do dobro sprawy społecznej*”, pisze o „ofierze z miłości, którą złożył Przełęczki przez rozstanie się z Smugoniową aby (stuchając) uratować pracę społeczną u podstaw”.

Cała akcja regionalna Przełęczki-go wzięta by w teb — jeśli by on, straż Boże, zakłócił przykładową monogamiczną, prawomocną i prostodusną sielankę małżeńską państwa Smugoniowej. P. W. Borowy w swoim studjum o sztuce Żeromskiego wyraża to innymi słowy. „Jeżeli — pisze — Przełęczki pójdzie za głosem ślepej miłości, to spłami, może nawet i zniszczy najdroższe dzieło swego ducha”.

Problem moralny w „Przepióreczce” rozwiązał Żeromski — zdaniem wielu — pozytywnie i wyraźnie, a — bardzo pięknie, górnio i sprawiedliwie. Po stronie wręcz przeciwnie opinii stanęli natomiast tacy rzeczoznawcy jak np. Władysław Rabczyński, który w recenzji swojej w „Kurjerze Warszawskim” pisał o „fantastycznogroteskowym heroizmie poświęcenia, o samobiczowaniu...” o tem, że Żeromski puścił wodze w „Przepióreczce” — konwulsji tragicznej, w której kończy się człowiek a zostaje tylko rozpalona do białości idea; wśród oponentów ujrano Lorentowicza, nie wieniącego w „konieczności ofiary ze szczęścia osobistego dla triumfu idei”, widzącego w „Przepióreczce” problem *okropny* w swym nakazie bezwzględny, mordujący wszelką radość życia”. Boy-Zeński ujrzał w dramacie — tak, w dramacie — Żeromskiego aż „egzaltacją mroki prac

podziemnych konspiracyjnych”, a zaś Emil Breiter wyraził się bez ogródek: „Przełęczki jest człowiekiem wewnętrznie zakłamanym”.

Powtarzać tego, com sam pisał na tem miejscu o sztuce Żeromskiego (wyrażenie o sztuce, a nie o jej wystawieniu i zagranju przez Redutę) zarówno po premierze w Teatrze Polskim, gdy Przełęczki grał Zeloworowicz, jak potem z racji wystawienia „Przepióreczki” wobec publiczności bardzo już małej w górnym końcu prowincji, wreszcie w polemice mojej z p. T. Łopalewskim — niema racji. Powiem więcej. Zostawmy problem, o którym mowa, należąco do dziedziny nauki o cnotce i moralności — na stronie.

Jakże rozwiązany jest w „Przepióreczce” drugi problem mianowicie działalności regionalnej? P. Al. Janowski („Ziemia” Nr. 3) widzi wszak w „Przepióreczce” wręcz propagandę regionalizmu. Jakże robi Żeromski tę propagandę? W jakiej sposób, a zwłaszcza czy doskonale i idealnie „niesie Przełęczki na głuchą prowincję wiedzę i kulturę”? aby użył wyrażenia się p. Borowego.

Oto jest właśnie najświeższy do zagadnienia komentarz: broszura p. Płomińskiego.

P. Płomiński sądzi, że kośćcem ideowym „Przepióreczki”, że naczelnym zagadnieniem sztuki jest w ogóle: problem pracy. I próbuje dać odpowiedź na pytanie: jak on wygląda w sztuce Żeromskiego.

Co to jest praca? Pozwolę sobie odpowiedzieć słowami St. Brzozowskiego („Idee”, Str. 192, rozdział p. t.

„Prolegomena filozofji pracy”). „Pracą — definiuje Brzozowski — nazywamy takie zużycie przez nas pewnego momentu naszego życia, które zapewnia dla dalszego naszego życia pewne warunki”. Ergo — pozwolę sobie dokończyć — regionalizm, czyli praca oświatowo-kulturalna, propagandowa, na kresach państwa, na głuchej państwa prowincji, powinna być głuchej, obskurnej, zacofanej, śpiącej prowincji zapewnić lepsze, coraz lepsze warunki życia.

Myszę, że każdy pojmuje wysiłek regionalistyczny tak a nie inaczej. Romantyzm — przypomina p. Płomiński — przesuwając pracę i czyn w głąb duszy ludzkiej. Romantyk, niezadowolony do czynu i pracy (choć wracając się do nich, choć powtarzając za Krasińskim, „wstańcie czyni moje!”), „czas uderzyć w czynów stał!” stara się uratować w sobie choć zdumienie czynu. Zdobywa się na czyn i pracę — duszy.

Pozytywizm, ze swoją „pracą organiczną u podstaw”, był niezadowolony do idealizmu pracy.

Przyszedł Norwid — rozprawił się z romantyczną koncepcją pracy. Jego np. „Promethidion” jest głęboką rewizją mitu o Prometeuszu, zerwaniem z tradycją i szablonem romantycznego „weltschmerz” i tragicznej *bezpodłości* bohaterstwa czynu prometeuszowego w jego romantycznych i poromantycznych przemianach.

Przyszedł Brzozowski i śladami Norwida „burzył dalej romantycznomesjaniczną kłędę do Polsce wyidealizowanej, misjonarskiej, cierpiętniczej, o Polsce — Chrystusie narodów”.

Przyszedł Żeromski — i dobył na deski sceniczne całej Polski swego

Przyszedł Żeromski — i dobył na deski sceniczne całej Polski swego

Przyszedł Żeromski — i dobył na deski sceniczne całej Polski swego

Przyszedł Żeromski — i dobył na deski sceniczne całej Polski swego

KURJER GOSPODARCZY Z IEM WSCHODNICH

Prezes Izby Skarbowej w Wilnie o sytuacji gospodarczej.

W związku z upływem terminu wykupu świadectw przemysłowych i ostatnimi zarządzeniami M-wa Skarbu współpracownik nasz zwrócił się do prezesa Izby Skarbowej w Wilnie p. Maleckiego z prośbą o udzielenie informacji co do trybu ściągania podatków skarbowych i opinii co do ogólnego stanu przemysłowego Wileńskiego.

Poniżej przytaczamy udzielone wyjaśnienia:

— Ściągnięte w b. r. podatki przez Izbę Skarbową nie dosięgły znacznie ustanowionej sumy. Niewątpliwie przyczyniła się do tego b. ciężka sytuacja gospodarcza Wileńskiego i pauperyzm szerokich warstw kupieckich. Ludzie płacą dziś podatki częściami, albo wogóle nie płacą. Jeżeli zestawimy płatność podatkową miast a powiatów, to siła płatności podatków wypadnie na korzyść powiatów.

Dziś innego środka do ściągania podatków skarbowych, jak sekwestr nie mamy. Jest cały szereg płatników, co do których wiemy, że płacić mogą, a — niewiadomo — z umysłu li, czy przez opieszałość zwlekają z uiszczaniem się poza termin.

W tych dniach otrzymałem z Ministerstwa Skarbu pismo, w którym komunikują mi, że wpływy Izby Skarbowej wileńskiej są niedostateczne, wynika z tego — pisze mi M. S. — że władze egzekucyjne wileńskiej Izby Skarbowej działają zbyt łagodnie.

Jesteśmy między miotłem i kowadłem. Z jednej strony powstrzymujemy się od zbyt surowego sekwestru ze względu na pauperyzm Wilna, z drugiej strony musimy trzymać się ściśle zarządzeń Minist. Skarbu, od którego zależy.

W roku zeszłym wysyłał mi p. Malecki dwa nakazy, a za trzecim przystępowaliśmy do sekwestru. W r. b. jeszcze bardziej zlagodźliśmy, dodając cały szereg terminów i rat płatniczych. W drodze wyjątkowej bowiem udzielamy nawet możności spłacania podatków na raty.

Od zaległości powstałych do 1 października 1925 r. upoważniony jestem — o ile zachodzi potrzeba — odszcząca zaległości płatnicze przedsiębiorstw miejskich do 19 kwietnia b. r.

Dla rolników, jeżeli stwierdzimy nieurodzaj poważny, są również ułatwienia. Mam prawo odroczyć im termin płatności do następujących zbiorów.

Licytacja, jako takiej unikamy wogóle i rzadko uciekamy się do tego środka. Chyba w ostateczności. Jeżeli sytuacja poszczególnych płatników jest ciężka materialnie, to na prośbę płatnika, delegujemy kontrolera do stwierdzenia ad hoc prawdziwości zeznań i odraczamy termin, a nawet nieraz zupełnie skreślamy sumę podatkową.

W porównaniu z latami ubiegłymi wpływy podatkowe zmniejszyły się. W 1924 r. z tytułu podatków skarbowych wpłynęło 86 proc. w r. 1925 około 55 proc.

Podatki państwowe są następujące: 1) gruntowy, 2) dochodowy, 3) przemysłowy, 4) majątkowy, 5) od nieruchomości, 6) od lokali.

Z tych: od nieruchomości i od lokali wymierza magistrat i ściągają przez swych sekwestratorów.

Wrotna sofisteryja. Wreszcie (tęza trzecia) renegat pracy w masce męczennika tragedii — porzucą placówkę ideowej pracy na zawsze. («Fircyk! A niech cię!» wolała za nim profesorowie).

Alc coby znaczy egzorta Przelęckiego wyroczone na pożegnanie Smugoniowi? Jego «Masz tu teraz za mnie i za siebie robić... etc.»? Autor broszury odpowiada:

— Łatwiej jest zwalić na kogoś po karnościu pracę niż samemu pracować — wyraża przypuszczenie, że w dalszej swej karierze może być taki Przelęcki tylko życiowym wykołajcem, rozpamiętującym swoją przeszłość w masce zakłamanego tragizmu. Bezcynny kontemplator i romantyczny grabarz własnej duszy, zerować będzie najprawdopodobniej po cmentarzystwu wspomnień, niezdolny wrócić do czynnej pracy, uniemożliwiony sobie własną krącością. Własną — dodamy — «pryncypjalnością» przesadną i wymyślną.

Romantyczne męczennictwo Przelęckiego — konkluduje autor broszury — to literatura. Wartość każdego poświęcenia mierzymy jego celowością i skutkiem. Poświęcenie się Przelęckiego jest bezcelowe, zatem zbyt. To szkodziła donkiszoterja. Przelęcki należy do rasy wieczyście niepoprawnych romantyków i życiowych donkiszotów, którzy chętnie szukają duchowych guzów. A wiadomo, kto szuka, ten i znajduje.

Przelęcki mógł pracą zdławić w sobie miłość, według niego, niedoświadczoną. Chciał wyleczyć z miłości ku sobie Smugoniową, uratować — jak patetycznie wyraża się p. Boro-

Ze ściągniętych przez Izbę Skarbową sumy podatkowej przedstawiają się następująco:

1. podatek gruntowy za rok 1925 z zaległościami z 1924 r. został na Wileńszczyźnie określony na 2520000 zł. Z tego wpłynęło 1575000 zł. Pozostało niezapłaconych 945000 zł.

2. podatek od nieruchomości miejskich wymierzony został na sumę 1629000 zł. z tego wpłacono 867000 zł. Pozostało 762000 zł.

3. podatek przemysłowy od obrotu: preliminowany w sumie 5435000 zł., wpłynęło 3725000 zł., pozostało niewpłaconych 1710000 zł.

4. podatek dochodowy winien był przynieść 1165000 zł. wpłynęło za ledwo 475000 zł. pozostało 708000 zł.

5. podatek majątkowy: z wymiaru przypadło nań 2979000 zł. wpłynęło za ledwo 295000 zł. pozostało więc aż 2683000 zł.

Najfatalniej przedstawia się więc siła płatnicza podatku majątkowego. Wpłacono z tytułu tego podatku bezmała 10 proc. Łagodni tej sytuacji okoliczności, że M. S. okólnikami swoim, ze względu na ciężki stan ekonomiczny i nieurodzaj Wileńszczyzny, zmniejszyło podatek majątkowy do 1/4.

W zeszłym roku do 1-go lutego wybrano było 10700 świadectw na sumę około 700000 zł. W tym roku o 246851 zł. mniej.

Różnica znaczna. Przyczyniło się do tego przeniesienie Wilna do kategorii miast drugiej klasy. Drugim czynnikiem pomniejszenia sumy w świadectwach przemysłowych była ustawa z 15—VII 25, głosząca, że jeżeli ktoś pracuje sam bez pomocy członków rodziny i najemnych pracowników — nie potrzebuje wykupować świadectwa przemysłowych.

To w znacznej mierze przyczyniło się do odpadnięcia całego szeregu płatników. (es).

Informacje. Ułgi przy płaceniu podatków państwowych.

Min. skarbu zezwoliło na udzielanie rat przy zaległościach podatkowych, powstałych przed 1 października 1925 r., a więc przy podatkach płatnych do tego czasu.

Izby skarbowe mają prawo we własnym zakresie umarzać zaległości do 500 zł. (dotąd tylko do 100) podatków państwowych.

Wobec tego, jeżeli zaległość podatku przemysłowego państwowego wynosi np. od obrotu 25,000—500 zł. (2 procent) i samorządowego — 125 zł. (pół procent), a zaległe odsetki — 300 zł., to wszystko może być umorzona przez izbę skarbową choć łączna kwota wynosi 929 złotych.

Otręby wyjądą za granicę. Zabiegi związków miynarskich przeciw zakazaniu wywozowi otręb odniosły pełny skutek. Wniosek zakazu, postawiony przez ministerstwo rolnictwa, został na Komitecie Ekonomicznym Rady m. ostatecznie wycofany.

Zboże i mąka. W zeszłym tygodniu europejskie rynki zbożowe nie wykazały nacęgi poważniejszej zmiany w cenach. Jedynie żyto doznało po — nowo ostabienia. W Polsce pod wpływem zmniejszonego popytu ceny niektórych gatunków zboża uległy niższe. Płacono pod koniec tygodnia: za żyto suche około 21 zł., za pszenicę dobrą 35—36 zł., za owies 23—24 zł., za jęczmień w zaleźności od ga-

cia, usiłującej być zrębem nowego, lepszego życia.

Nie widzą tego wszystkiego profesorowie z Porębian, nie tylko cudaki z czwartego wymiaru! lecz notoryczne głupaki, niedorośli do podjętego zadania. Entuzjastują się dla projektu odrestaurowania starego zamczyska...

Natomiast Przelęcki, przerażający swoich współpracowników, widzi wszystko i rozumie... A raczej: przejrział i zrozumiał, że taki porębiani regionalizm djabła wart. Tedy «odwraca się od niedorośli współpracowników», zrywa — nie z regionalizmem, nie z pracą — lecz z «zaczadzoną kliką». A właściwie i głównie — z księżniczką; ucieka — szukać dla siebie nowych, własnych dróg. Ma — opinuje p. Gacki — dane po temu aby je znaleźć. A w Porębianach... niech Smugon i profesorowie próbują coś zrobić i zrobić ale... bez niego, bez Przelęckiego. Może uda się im coś zrobić.

Tyle p. Wł. Gacki. Zarówno charakterystyka Przelęckiego i jego pracy oraz postępku rozwinęła w broszurze p. Plomienińskiego, jak wariant p. Gackiego są wniernym odbiciem całego, wcale ostro krytycznego poglądu na sztukę Żeromskiego a osobliwie na jej wartość dydaktyczną i moralizatorską.

tunku. 20—24 zł. — wszystko za kwintal francu wagon Warszawa.

Również ceny mąki uległy redukcji. Płacono za pszenka krajową 4/1000—60—65 gr. za żytnią pyłową — 4/1000—42 gr. za kłg. z do-tawą do piekarni. Otręby żytnie sprzedawano w ładunkach wagonowych po 13 gr. w mniejszych ilościach po 14 gr. za kłg. z dostawą.

Polska a międzynarodowe targi w Lyonie. Za parę tygodni Lyon znów zacznie przeżywać te wielkie zdarzenie, jakie o od lat 8 u są dla niego sławne już targi międzynarodowe ljońskie. Prasa francuska donosi w tej materji, że z dniem 20 stycznia było już zarejestrowanych 2320 zgłoszeń wystawców, tak, że dla spóźnionych zostało do dyspozycji tylko 200 stanowisk. Jak powiada paryska «Journ. Indusrielle», ten śpieszny wzrost udziału w targach dowodzi, że targi ljońskie osiągnęły cel, wytknięty przez ich założycieli.

Miły stworzenia targów ljońskich powziął Edward Herriot mianowicie w pierwszych latach wojny. Rosja miała targi w Niżnim Nowogorodzie, które stały się z czasem wielkim rynkiem na pograniczu gospodarczym między Europą i Azją. Niemcy wystawiały rok rocznie swoje towary w Lipsku, dokąd zjeżdżali się liczne zastępy kupców z całego świata. Były prezes ministrów, a obecnie prezes Izby D-putowanych, zrozumiał potrzebę wytworzenia również we Francji wielkiego ośrodka międzynarodowej wymiany handlowej. Aby cel ten osiągnąć, należało wziąć za podługę zasoby finansowe i rozwój przemysłowo-handlowy jednego z wielkich miast Francji. P. Herriot wybrał Lyon, które to miasto zawdzięcza w znacznej mierze swój rozkwit ekonomiczny w ciągu ostatniego dziesięciolecia, wzięło się energicznie do dzieła, i dokonano w ciągu lat kilku zaledwie 100 rok od lat o miu w pierwszy poniedziałek marca zjeżdżają do Lyonu kupcy z całego świata, ponieważ na targach reprezentowany jest cały przemysł i handel Francji.

Zarząd targów otrzymał również z Polski szereg listów z prośbą o informowanie w jaknajszerszej mierze kupców i przemysłowców polskich o targach ljońskich. W związku z tem Zarząd Targów poprosił o wiadomości, że gości z Polski zaprasza nie tylko po to, aby czynili zakupy, lecz że chodzi tu o transakcje w szerszym znaczeniu tego słowa t. j. o wymianę obustronną. Francuskie sfery kupieckie pragną zapoznać się również z towarami polskimi, nadającymi się do wywozu, a przedewszystkiem z wyrobami garbarskimi (w pierwszej mierze warszawskimi wyrobami skórzanymi), i włókienniczymi, dalej idzie drzewo, natta, zboże i t. p. produkty, których we Francji brak a które mogłyby dostarczyć Polsce.

GIĘŁDA WARSZAWSKA. 9 lutego 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	7,30	7,32	7,28
Belgja	33,25	33,33	33,17
Holandja	292,80	293,63	292,07
Londyn	35,58	35,62	35,67
Newy-York	7,30	7,32	7,28
Paryż	27,05	27,12	26,78
Praga	21,61	21,66	21,56
Szwajcaria	140,60	141,15	140,45
Sztokholm	195,60	196,09	195,11
Wiedeń	102,75	103,00	102,50
Włochy	29,50	29,57	29,43

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa 64 (w złotych 470,85)	—	—	—
kolejowa	120	126	—
5 pr. pożycz. konw.	43,50	—	—
4 pr. pożycz. konw.	—	—	—
5 proc. listy zast.	—	—	—
Ziemskie przedw.	23,30	23,75	—

KTO chce wiedzieć, co się w świecie dzieje, ten czyta najtańsze i najciekawsze czasopismo w Polsce PRZEGLĄD ŚWIATOWY.

Prenumerata kwartalna 6 zł. 25 gr. Wszystkie korespondencje i prenumeraty przysyłać pod adresem: Skrzynka pocztowa 135 Warszawa.

ZARZĄD OFICERSKIEGO KAS. GARNIZ. urzędująca na zakończenie karnawału w Kasynie Garn. (Mickiewicza 13) dnia 13 lutego br. **BAL** kostjumowo-maskowy. Początek o godz. 23. (Wstęp 5 zł) — (Strój kostjumowy lub maskowy. Wejście dozwolone tylko za okazaniem zaproszenia, które specjalnie rozsyłane nie będą, a otrzymać je można w Bibliotece Kasyna od godz. 17 do 20 w dowództwach pułków i instytucjach wojsk garnizonu.

KRONIKA. SRODA 10 Dnia. Scholastyki p. Jutra Lucjusza E. Wsch. st. o g. 7 m. 23. Zach. st. o g. 4 m. 10.

URZĘDOWA. (b) Przesunięcia personalne w policji. Rozkazem komendy głównej policji państwowej zastępca komendanta okręgu wileńskiego podinspektor Komasiński odkomenderowany został do okręgu krakowskiego na stanowisko inspekcyjnego tego okręgu.

(b) Pobory żon nie pozabawiają dodatków ekonomicznych mężów. Władze samorządowe otrzymały wyjaśnienie z Min. Spraw Wewnętrznych, że pobieranie przez żony urzędników i funkcjonariuszy zaopatrzenia lub uposażenia z instytucji samorządowych nie pozbawia mężów prawa do otrzymania dodatku ekonomicznego na żonę.

(b) Odnaczenie. Burmistrz m. St. Świąciana p. Piotr Pietkiewicz oznaczony został krzyżem zasługi za działalność na polu samorządowym.

(b) Nowy burmistrz m. Podbrzezia. Pan Wojewoda w dniu wczorajszym podpisał nominację na stanowisko burmistrza m. Podbrzezia i jego zastępcy.

(b) Udogodnienia dla cudzoziemców. Zgodnie z wnioskiem Komendy Głównej P. P. władze centralne wydały zarządzenie o noszeniu przez funkcjonariuszy policji na stacjach pogranicznych Zdobuńsko i Turmony odznak językowych t. j. takich, z których byłoby widać jakim językiem cudzoziemskim władza dany funkcjonariusz policji.

(b) Nowe związki i zrzeszenia. Urząd Wojewódzki zarejestrował następujące związki i stowarzyszenia działające na terenie Wilna: Związek zawodowy agentów ubezpieczeniowych, towarzyszy do broczynne imienia św. Kazimierza, oraz kółka rolnicze w Olanach pow. Oszmiańskiego i Balinpolu pow. Wil. Trockiego.

Towarzystwo św. Kazimierza rozlicza ma opiekę nad dziećmi biednymi, przyczem posiada ochronkę przy ul. Mostowej Nr. 10.

(x) Obniżenie składek asekuracyjnych. Dyrekcja Polskich Ubezpieczeń Wzajemnych w Wilnie, biorąc pod uwagę sprawność zawodową Straży ogniowej w Wilnie, obniżyła składki asekuracyjne na rok 1926 od wszystkich budowli położonych w Wilnie od 10 do 20 proc. w porównaniu do taryfy za rok 1925. Niezależnie od powyższego rozporządzenia, dotyczącego m. Wilna, składki asekuracyjne zostały obniżone i dla budowli położonych na terenie całego Województwa od 4 do 5 proc., w porównaniu do składek za rok 1925. Zarządzenie to nastąpiło na skutek dochodów przewyższających wyplacone odszkodowania w r. 1924.

SAMORZĄDOWA. (x) Z posiedzenia Wydziału Sejmikowego pow. Wil. Trockiego. W dniu 8 b. m. odbyło się w lokalu Sejmiku pow. Wil. Trockiego (ul. Wileńska Nr. 12) pod przewodnictwem starosty tegoż powiatu p. Wikowskiego, posiedzenie Wydziału Sejmikowego. Na posiedzeniu tem oprócz całego szeregu spraw dotyczących protokołów posiedzeń rad gminnych rozpatrzone 10 podań petentów o udzielenie stypendyj w szkole rolniczej w Bukiszkach. Z powyższych 10 podań wydział uwzględnił 6, co do reszty postanowiono zbadać stan materialny petentów. Również uchwalono udzielić 2 stypendja dla ucznia nauczycielskiego seminaryum w Trokach. Poza tem zatwierdzono przyjęcie na stanowisko kierownika działu drogowo-budowlanego tegoż powiatu p. inż. Szpakowskiego. W końcu powyższy wydział postanowił wysygnować 1,000 zł., jako pozostałą należność, na zakupiony samolot przez pow. Wil. Trocki. Następnie posiedzenie wydziału odbędzie się w dniu 16 lutego r. b.

(x) Preliminarz budżetowy Sejmiku pow. Wil. Trockiego na rok 1926. Preliminarz budżetowy Sejmiku pow. Wil. Trockiego na rok 1926 wynosi 515,496 zł. razem z wydatkami nadzwyczajnymi i został w ostatnich dniach przesłany do p. Wojewody do zatwierdzenia.

(x) Posiedzenie przedstawicieli sejmików Województwa Wileńskiego. W dniu 20 lutego r. b. odbędzie się w lokalu Sejmiku pow. Wil. Trockiego (ul. Wileńska 12) posiedzenie przedstawicieli poszczególnych sejmików, celem stworzenia konsorcjum dla utrzymania własnego, dotąd już zorganizowanego przez sejmik laboratorjum bakte-

riologicznego, które się mieści w lokalu powyższego sejmiku i jest pod kierownictwem chemika d-ra Malickiego.

(b) Gdzie będą wydawane kasiki dla bezrobotnych? Na skutek uchwały zarządu wileńskiego funduszu bezrobotni i porozumieniu się zarządem Magistratu wypłacanie zasiłków i doraźnej pomocy bezrobotnym uskutecznią będzie Magistrat. Kasy wypłacające zasiłki będą mieścić się w gmachu po ratuszowym.

(b) Ile zasiłków wypłacono bezrobotnym. Obiegane coraz gwałtowniej kasy biura funduszu bezrobotnych wypłaciły w styczniu r. b. 30.500 zł. 66 groszy zasiłków fizycznym bezrobotnym i 6.865 zł. zapomóg z tytułu doraźnej pomocy.

Bezrobotni umysłowi których los rozstrzygnął się znaczenie później otrzymali już w bieżącym miesiącu 4980 złotych.

Pomimo tak znacznych wypłat cały szereg osób, z braku niezbędnych dokumentów zmuszony są odejść od okienka kasowego z pustymi kieszeniami, nie brak też i zawodowych malkontentów.

ZEBRANIA I ODCZYTY. — Towarzystwo Przyjaciół Francji. Na zebraniu tygodniowym Towarzystwa w lokalu Klubu Ślacheckiego (Mickiewicza 19) we środę 10 b. m. o godz. 8 m. 15 wiecz. p. Alfred Ehrman wygłosi odczyt w języku francuskim na temat „Molière et les femmes”.

Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i gości.

ZABAWY. — Podwieczorek z tańcami. Na rzecz Czerwonego Krzyża Polskiego trzeci towarzyski podwieczorek z tańcami odbędzie się w górnej sali Hotelu Georgera we czwartek 11 lutego b. r. od godziny 19 do 23. Strój wizytowy. Wstęp zł. 3, kształcąca się młodzież zł. 2.

Bilety z powołaniem się na gospodarzy przy wejściu.

— U Techników. We czwartek 11 b. m. o godz. 8 min. 15 wiecz. odczyt profesora p. Kazimierza Rogoyskiego. Przyczynę do poznania obecnego zadłużenia własności ziemskiej w Polsce. W piątek 12 b. m. o godz. 8 m. 15 wiecz. odczyt „Senatara p. Bronisława Krzyżanowskiego „Obecna sytuacja gospodarza”.

Wejście dla członków stowarzyszenia i wprowadzonych gości bezpłatne.

— „Kraj Baśni”. W dniu 13 lutego staniem dyrekcji i opieki szkolnej gimn. A. Mickiewicza odbędzie się w sali gimn. Lelewela (ul. Mickiewicza 38) wieczór słowa, obrazu i tonów p. t. „Kraj baśni”. Złoży się nań cykl krótkich nastrojowych obrazków poetycznych p. Masiejewskiej, odczytanych przez członków zespołu Reduta i ilustrowanych na ekranie obrazami świetlnymi z krajobrazów J. Buthaka. Akompanjament muzyczny wykona pianista p. Sikiel-Zdziewicka. Przedstawienie to, ofiarowane przez autorów i wykonawców na potrzeby gimn. Mickiewicza, stanowić będzie niebywałą atrakcją o wysokim nastroju i ekspresji, jednocząc w harmonijnym trójzwiązku poezję, plastykę i muzykę. Ze względu na szczupłość sali i ograniczoną liczbę miejsc należy się w bilety wstępu zaopatrzyć z wyprzedzeniem w kancelarji gimnazjum (Mickiewicza 38) w godzinach wieczorowych.

SPORT. — Piłkarze na śniegu. W czasie kiedy sportowcy wileńscy chodzą po ulicach Wilna z podniesionymi koltierkami z trudem przestępując przez kupy śniegu — warszawscy piłkarze grają.

W ubiegłą niedzielę, b. pogromca mistrza stolicy Warszawianka, będąc w najlepszym swoim składzie uległa drużynie robotniczej Skra 4:3 (2:0).

Do samego prawie końca prowadzi Skra 4:0 i tylko dzięki rozpaczyliwym Warszawianki zwycięstwom udało się wynik poprawić. (b)

ROŻNE. — Jasełka zorganizowane staniem uczenia Seminarjum Ochro-niarskiego odbędą się w dn. 14 b. m. o godz. 4 i pół w lokalu gimn. im. Lelewela. Miła i piękna tradycja szopka zbyt rzadko, niestety, ukazuje się na scenach wileńskich teatrów

